

DZIENNIK

PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.

Zła przemiana materii

przyśpiesza starość

Zanieczyszczona krew wskutek złej przemiany materii może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry skłonność do tycia, mdłości, język obłożony. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyśpieszają starość. Racjonalną zgodną z natury kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek.

Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce artretycznej ma zastosowanie „Cholekinaza” H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła laboratorium fizjologiczno-chemiczne „Cholekinaza” H. Niemojewskiego. Warszawa, Nowy Świat 5, oraz apteki i sklepy apteczne.

Anglia występuje przeciwko gen. Franco

w związku z bombardowaniem statków brytyjskich

LONDYN. Korespondent polityczny „Evening News” donosi, że wszelką akcję, jaką Anglia podejmie przeciw bombardowaniu angielskich statków handlowych przez lotnictwo gen. Franco, podejmie ona samodzielnie. Akcja międzynarodowa byłaby w tym wypadku zbyt skomplikowana.

Rząd w szczególności zastanawia się nad możliwością akcji ekonomicznej. Obrona statków angielskich siłą zbrojną byłaby przekroczeniem interwencji, ale byłaby o tyle usprawiedliwiona, że inne państwa naruszyły zasadę nieinterwencji bez tego rodzaju prowokacji, na jakie narażona jest Anglia. Resorty obrony na rodowej rozważają obecnie stronę militarną tego zagadnienia.

W poniedziałek odbędzie się prawdopodobnie nadzwyczajne posiedzenie gabinetu.

LONDYN. Premier Chamberlain i lord Halifax postanowili

ze względu na krytyczną sytuację hiszpańską, w związku z licznymi wypadkami zatapiań statków angielskich, wrócić do

Londynu w niedzielę, mimo że izba gmin zbiera się dopiero we wtorek.

Bezpośrednio po powrocie — premier zwoła posiedzenie gabi-

netu, na którym zdecydowane będą zarządzenia, jakie rząd angielski będzie zmuszony wydać dla ochrony statków angielskich na wodach hiszpańskich.

Obserwatorzy angielscy w Czechosłowacji

Będą mieli prawo nieograniczonego poruszania się w terenie

PRAGA. Czeskie czynniki urzędowe zostały oficjalnie zawiadomione przez brytyjski Foreign Office, że rząd Wielkiej Brytanii zdecydował się akredytować w Czechosłowacji dwóch brytyjskich urzędowych obserwatorów. Jednym z nich ma być konsul Wielkiej Brytanii w Libercu, drugim płk. armii angielskiej, specjalnie przydzielony do wojskowego attas-

che brytyjskiego w Pradze, z prawem nieograniczonego poruszania się w terenie.

Obydwoj obserwatorzy będą w stałym kontakcie zarówno z władzami czeskimi jak i ze

swymi mocodawcami. Terenem działania obu obserwatorów będzie Czechosłowacja.

Wzmocnienie ochrony lotniczej na granicy pirenejskiej

PARYŻ. Prasa francuska podaje szereg wiadomości o

wzmocnieniu ochrony lotniczej na granicy pirenejskiej. Według tych informacji, 30 samolotów francuskich uzbrojonych w karabiny maszynowe i działła, zostało odkomenderowanych specjalnie do pełnienia służby patrolowej wzdłuż granicy.

Centrum tej akcji mieści się w Perpignan. Samoloty pełnią służbę dzień i noc na odcinku między Cerbere a doliną rzeki Ariege.

PARYŻ. Na przełęczy Puymorens w Pirenejach ustawiono dwa działa przeciwlotnicze 75 mm. Na pobliskich stokach rozbito namioty dla 150 żołnierzy. Przełęcz Puymorens leży na wysokości 1925 metrów.

Faszyzm i komunizm zwalczają St. Zjednoczone

WASZYNGTON. Na następnej sesji kongresu ma być

Tylko 6 prowincji podlega władzy Czang-Kai-Czeka

TOKIO. Prasa japońska podkreśla, że Czang-Kai-Czek będzie zmuszony do opuszczenia Hankau. W ten sposób jego rząd, który po opuszczeniu Nankinu utracił prawo do nazwy rządu centralnego Chin, stanie się jednym z rządów prowincjonalnych.

Władzy jego bowiem podlega 6 prowincji: Honan, Kwantung, Kwangsi, Kweichow, Szechuan i Junan o powierzchni 1,638 tysięcy km. kwadr. i lud-

P. Premier na inspekcji

Prezes Rady Ministrów i minister Spr. Wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski dokonał w dniu 9 b. m. inspekcji powiatów kaliskiego i tureckiego w woj. poznańskim.

Zamknięcie granicy francusko-hiszpańskiej?

Posiedzenie podkomitetu nieinterwencji odłożone na czas nieograniczony

LONDYN. Posiedzenie głównej podkomisji londyńskiej komitetu nieinterwencji, które miało się odbyć wczoraj, odłożone zostało na czas nieograniczony.

Korespondent dyplomatyczny „Evening Standard” donosi, że na następnym posiedzeniu delegat Francji ma wystąpić z inicja-

wnieiony projekt ustawy, na mocy której prezydent Stanów

Zjednoczonych będzie miał prawo rozwiązania paramilitarnych organizacji politycznych, faszystowskich, hitlerowskich i komunistycznych, które znajdują się w kontakcie z rządami państw obcych.

Ustawa ta będzie oparta na raporcie specjalnej komisji izby reprezentantów, która wyznaczona została dla przeprowadzenia śledztwa w sprawie propagandy obcej w Ameryce.

Zbombardowanie portu Gandia

MADRYT. Port Gandia, położony na pld. zachód od Walencji i będący własnością angielską, był ubiegłej nocy ponownie bombardowany przez samo-

Uczestnicy lotu z Ameryki do Europy odznaczeni Krzyżami Zasługi

Uczestnicy lotu z Ameryki do Europy odznaczeni zostali Krzyżami Zasługi. Major Makowski otrzymał Złoty Krzyż Zasługi po raz drugi.

Katastrofa lotnicza

NEW YORK. W stanie Illinois spadł samolot wojskowy, w którym znajdowało się 9 oficerów lotnictwa. Wszyscy oni ponieśli śmierć na miejscu. Szczegółów tej katastrofy, która jest jedną z największych w dziejach lotnictwa amerykańskiego od kilku lat na razie brak.

Wiadomo tylko, że przyczyną katastrofy była burza.

Wielki pożar

LUBLIN. Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar w jednym z domów w Zaklikowie (pow. Janów Lubelski). — Ogień objął wkrótce całą osadę, która spłonęła doszczętnie.

Pastwą ognia padło 112 domów mieszkalnych i liczne zabudowania gospodarcze. Straty według prowizorycznych obliczeń przekraczają 250 tys. złotych. — Bez dachu nad głową zostało kilkaset osób. Dwie osoby w czasie akcji ratowniczej doznały ciężkich oparzeń.

Groźny bandyta węgierski przerwał pierścień obławy i ukrył się w lasach

BUDAPESZT. Oslawiony morderca i bandyta Stefan Valo nazwany „upiorem Foktö”, zdołał, jak donoszą dzienniki popołudniowe, przerwać pierścień obławy, zaciężniający się dookoła niego w lasach w pobliżu Foktö i widziany był wczoraj na szosie prowadzącej

do Budapesztu. Pod groźbą kaźni rabinu zmusił on pewnego woźnicę do zabrania go na wóz.

W odległości około 90 km. od Budapesztu, morderca zeskoczył z wozu i zniknął w pobliskich lasach. Przypuszczają, że Valo usiłować będzie przedostać się do Budapesztu, gdzie ma nadzieję skutecznie załamać wszelkie ślady za sobą.



Cukiernia „KRAKOWIANKA” poleca najlepsze lody pół porcji 30 gr cała 50 gr. plac Kościuszki nr. 7

Straszne skutki pożaru

Pastwą płomieni padło: 10 krów, dwa cielaki, owca i 35 kur

We wsi Zdroje, gm. Zieluń, w stodołę należącej do Edwarda Karskiego powstał pożar. Ogień natrącający na łatwopalny materiał przetrzął się na oboję. Zaalarmowano natychmiast straż ogniową.

Z pobliskich wsi przybyły ochotnicze straże, które przystąpiły do gaszenia pożaru. Ogień przetrzął się na sąsiednią

stodołę, należąca do Feliksa Roseckiego.

Z powodu braku wody w pobliżu akcja ratunkowa była bardzo utrudniona. Okoliczni wieśniacy beczkami zwozili wodę z pobliskiej rzeczki. Po 3-godzinnej akcji strażacy zdołali ogień ugasić. Jeden ze strażaków uległ poparzeniu rąk.

Pastwą płomieni padły dwie stodoły, obora oraz część budynku mieszkalnego. W płomieniach zginęło 10 krów, jedna jałówka, dwa cielaki, owce oraz 35 kur. Zniszczeniu oraz spaleniu uległy również narzędzia rolnicze. Straty spowodowane pożarem wynoszą około 20.000 zł.

Powiadomiona policja wszczęła dochodzenie celem ustalenia przyczyny pożaru.

Runął balkon z... lokatorem!

Katastrofalne skutki niedbalstwa przy budowie domów

Przy ul. Puławskiej 154 w Warszawie został wykończony 5-piętrowy dom mieszkalny, należący do Lucyny Sap (Wspólna 24). W dniu wczorajszym zgłosił się Szczepan Bielański, lat 28 (Gdańska 15), celem obejrzenia i ewentualnego wynajęcia mieszkania.

Oglądając lokal na 2-gim piętrze, Bielański wyszedł na balkon i ledwo nań stąpnął balkon oberwał się, zawisł wprawdzie na prętach, lecz bariera oderwał się i Bielański runął na chodnik ulicy, odnosząc szereg poważnych obrażeń. Wezwany lekarz Pogotowia przewiózł go w stanie bardzo ciężkim do szpitala Dz. Jezus.

Zawiadomiono policję, na miejsce przybyła niezwłocznie komisja sądowo-śledcza, która dokonała oględzin i zbadala zerwany balkon, oraz cały dom. Jak ustalono, roboty budowlane prowadził budowniczy Jan Paderowicz (Chylce).

Obecnie prowadzone jest energiczne śledztwo, które wykazuje, kto ponosi odpowiedzialność za karygodne niedbalstwo przy budowie.

Podczas wielkiej uczty u kochanki

schwytano groźnego bandytę

Specjalizował się we włamaniach do składów jubilerskich, ale znanym był również z napadów z bronią w rękę

Przed siedmiu laty grasował w Warszawie groźny, nieuchwytny kasiarz, Julian Dylewski, który wyspecjalizował się

we włamaniach do magazynów jubilerskich. Zuchwały włamywacz po dokonaniu szeregu większych kradzieży, nie czując

się już bezpiecznym w Warszawie, zbiegł i ukrywał się na prowincji.

Od czasu do czasu dawał o sobie znać, operując w różnych miastach prowincjonalnych przeważnie sklepy jubilerskie. Policja nie mogła wytropić kasiarza, który szybko przenosił się z miejsca na miejsce, starannie zacierając za sobą ślady.

Dylewski, który w czasach młodości uczęszczał do jednej ze szkół średnich w Warszawie odznaczał się dobrą prezencją. Ubrany elegancko, odwiedzał jubilerów pod pretekstem kupna biżuterii dla narzeczonej.

Elegancki klient, podający się za inżyniera, był bardzo wybredny, kazał sobie pokazywać najdroższe sztuki biżuterii, skrupulatnie przy tej sposobności badając teren upatrzonej „roboty”. Rozpatrzywszy się dobrze w sytuacji, Dylewski włamywał się do Jubilera.

Między jednym, a drugim właniem. Dylewski urozmaicał swoją działalność napadami bandyckimi z bronią w rękę. Przed kilku laty zatrzymał w nocy na szosie z Góry Kalwasi

do Warki i pilną autobussteroryzował obsługę pasażerów i obrabował doszczętnie wszystkich podróżnych.

Kasiarz-bandyta charakterystyczny umiętnie, co w wysokim stopniu utrudniało śledztwo policji.

Wreszcie po żmudnych poszukiwaniach, ustalono, że Dylewski ukrywał się w mieszkaniu swojej kochanki pod Radomiem. Natychmiast wysłano silny oddział policji i aresztowano bandytę, w chwili uchwycenia. Dylewski nie spodziewał się wcale, że jego kryjówka została wykryta.

Przy Dylewskim znaleziono dwa rewolwery, zapasowe magazyny, pas do amunicji, oraz sfalszowane dowody na nazwiska inżynierów Henryka Wrzesińskiego i Wacława Janowskiego.

Groźnego kasiarza-bandytę skutego w kajdany, przewieziono do więzienia. Aresztowano również jego kochankę, Karolinę Juszkwicz, która w wielu wypadkach pomagała Dylewskiemu i ukrywała go u siebie.

Wojna o piękną dziewczynę

Jednego z uczestników odwieziono w agonii do szpitala

We wsi Izdebno, powiatu warszawskiego, cieszy się wielkim powodzeniem wśród miejscowej młodzieży wiewskiej urodziwa i posażna panna, Katarzyna Pieniążek. Piękna dziewczyna zawróciła głowy wszystkich kawalerów wioski. Starali

się o nią mężczyźni z innych wiosek.

Wreszcie wśród licznych gromad adoratorów Pieniążkówny wynikły niesnaski. Rywale poszczęli krzywo na siebie patrzeć i odgrażać sobie wzajemnie.

W dniu wczorajszym przed domem piękności zebrał się: bracia Adam, Tadeusz i Eugeniusz Orliński, Bolesław Stański, Stanisław Szecheński, niebawem zjawili się bracia Walenty i Stefan Matusik, Teodor Badowski i Grzegorz Bąk.

Między rywalami doszło do ostrej scysji, a następnie bójki. W ruch poszły pałki, orczyki, lopaty, widły. Krwawa bijatyka trwała w ciągu 40 minut, zwłaszcza, że odgłosy jej zwały pozostałych adoratorów dziewczyny, którzy bez namysłu rzucali się w wir walki. Dopiero przybyła policja położyła kres wojnie rywali.

W wyniku zażartej bijatyki Adam Orliński doznał tak ciężkich obrażeń, że w stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala Dz. Jezus.

Zakończenie wielkiego procesu

komunistycznego w Rumunii

BUKARESZT. Wczoraj zakończył się przed sądem wojennym w Kiszyniowie proces 113 komunistów, oskarżonych o

działalność wywrotową na terenie Besarabii.

Sąd skazał 106 oskarżonych na więzienie od 1 miesiąca do 2 i pół lat.

Rząd i naród litewski

pragną szybkiego umormowania stosunków z Polską

RYGA. Min. Łozorajtis przyjął dziennikarzy, wobec których zaznaczył, że obecna konferencja państw bałtyckich poświęcona będzie rozważaniu sytuacji politycznej.

Poruszając sprawę stosunków polsko-litewskich, min. Łozorajtis oświadczył, że rząd i naród

litewski pragną jak najszybciej umormowania stosunków, czego dowodem są przeprowadzone rozmowy, które już dały konkretne wyniki, jak np. podpisanie umowy o komunikacji kolejowej, wodnej, zawarcie umowy w sprawie spławu drzewa polskiego na Niemnie.

Kainowa zbrodnia

Brat postrzelił brata

Między braćmi Józefem a Władysławem Garońskimi, mieszkańcami wsi Wawrzyszew, gm. Pass, wynikła bójka na tle majątkowym. W pewnej chwili Józef Garoński wydobł rewolwer i oddał dwa strzały w kierunku brata.

Kule ugodziły Władysława Garońskiego w lewą rękę. Ranego umieszczono w szpitalu w Sochaczewie.

Józefa Garońskiego policja zatrzymała.

Przejechana przez samochód

Zbrodniczy zofer zbiegł

Na szosie krakowskiej jadący z nadmierną szybkością samochód potrafił błotnikiem Bronisławę Kamińską, zamieszkałą we wsi Łazy, pow. warszawskiego. Kobieta wskutek upadku doznała wstrząsu mózgu i straciła przytomność. Szofer zbiegł w niewiadomym kierunku.

Kamińską znaleźli przechodźnie, którzy powiadomili policję. Wezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego po udzieleniu pomocy przewiózł ją do szpitala Dz. Jezus.

Za zbrodniczym kierowcą policja wszczęła poszukiwania.

Niezwykła scena w sądzie

Oskarżony szantażysta, udając obłąkanego, całował adwokatów i świadków

Sąd Grodzki XI-go oddziału (Warsza), był wczoraj terenem ciekawej rozprawy. Przed sądem stanął jako oskarżony, Lejzor Moszek Weinberg, syn Moszka Weinberga, znanego lichwiarza, który — jak to już pisaliśmy — został przesłany przez odpowiednie władze — do miejsca odosobnienia.

Syn uprawia innego rodzaju przestępstwa. Przebywając co pewien czas w więzieniu za różnego rodzaju szantaże i oszustwa, upamiętnia sobie nazwiska i adresy przebywających towarzyszy niedoli. Gdy znajduje się już na wolności, udaje się do mieszkań rodzin więźniów i tam, oświadcza, że ma wiadomości od przebywającego w areszcie wyludza, pod różnymi pretekstami (rzekomo kupował żywność, pożyczzał pieniądze na panierosy i t. p.) — od 5-ciu do 10-ciu zł.

Wczoraj stanął, jako świadek, dwaj sprowadzeni z aresztu centralnego: Józef Stodolski i Symcha Rawicz (Mariańska 11). Od rodzin wspomnianych Weinberg wyludził po 5 zł. Matce Weinberg oświadczył, że syn awanturuje się w więzieniu, wybił szybę, przeto on, zapłacił za niego.

Sąd, po rozpatrzeniu sprawy, skazał niepoprawnego przestępcę na 6 miesięcy więzienia.

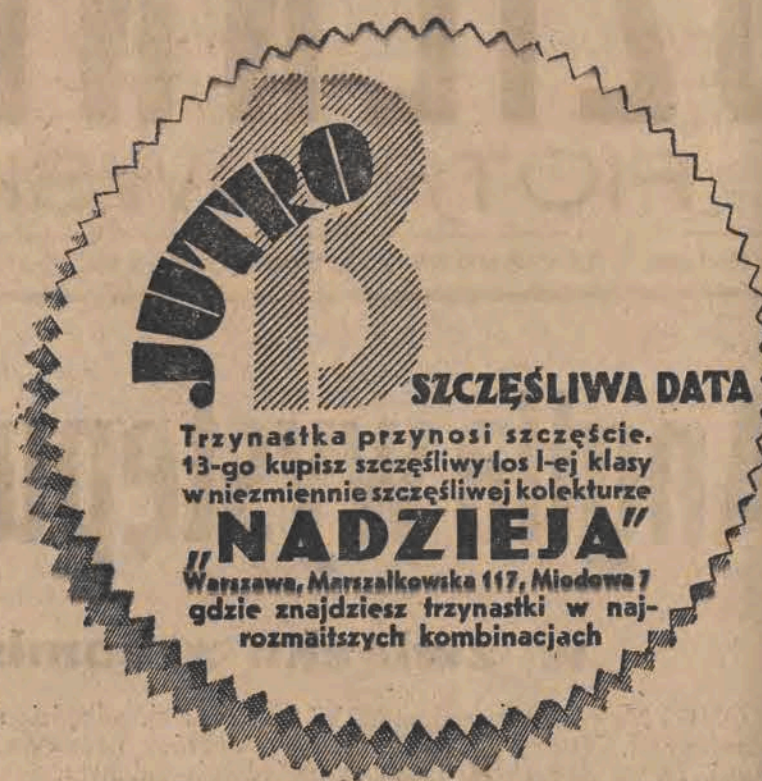
Przed rozprawą, w czasie pisania wyroku przez sędziego, oraz po rozprawie, Weinberg zdradzający objawy choroby umysłowej, pocałował obrońcę swego, adw. Zygmunta Malberga, kilku świadków i przedstawiciela pracy. Świadkom ze strony przeciwnej zagroził zabicciem. W obawie aby Weinberg nie ośmielił się pocałować sędziego, oskarżonego pilnował woźny sądu.

WIEDEN. Dyrekcja policji wiedeńskiej rozwiązała wszystkie studenckie związki katolickie, w tym katolicki związek kartelowy studentów „Unitas”

Katolickie związki studenckie

w b. Austrii zostały rozwiązane

„Altherrenzirkel”, i wszystkie katolickie związki studenckie na prowincji austriackiej. Próby założenia pokrewnych związków będą surowo karane.



Na politycznym widnokręgu

**Wybory w Czechosłowacji
Nowa „gra“ Niemców
Dyplomaci pracują**

Nowe kłopoty Europy

Uwaga powszechna w dalszym ciągu skupia się dokoła Czechosłowacji. W tygodniu ubiegłym odbyły się wielkie

Jasno natomiast przedstawia się atakowanie statków. Przed kilkoma dniami gen. Franco oświadczył bowiem, że obce statki dowożące sprzęt wojenny traktowane będą jako wrogi, albowiem dostawy dla Madrytu uniemożliwiają mu ostateczne zwycięstwa.

Biorąc pod uwagę to oświadczenie, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że flota powietrzna gen. Franco jest sprawczynią zatopienia kilku statków angielskich i francuskich.

CZYNNĄ OBRONĄ.

Pomiędzy Londynem a Paryżem odbyła się już wymiana zdań w sprawie wspólnej akcji. Strony zainteresowane nie liczą się, że protesty nie odniosą żadnego skutku i dlatego wydaje się prawdopodobnym, że Anglia i Francja zorganizują czynną obronę.

W ten sposób, jak widzimy, sprawa hiszpańska przysparza znowu poważne kłopoty Europie i nawet zagraża pewnymi komplikacjami. W prasie angielskiej nie ukrywa się rozczarowania z powodu układu włosko-angielskiego, który dotychczas pozostał na papierze. Również rozmowy włosko-francuskie nie posunęły się ani o krok naprzód. Wprawdzie minister spraw zagranicznych hrabia Ciano znalazł, w odróżnieniu od Mussoliniego, kilka ciepłych słówek pod adresem Paryża, jednakże w niczym nie zmieniło to faktycznego stanu rzeczy.



Cieżko Ci? ...

Spieszmy Ci z pomocą!
Kolektura szczęśliwych graczy

L. Targownik

I SYN

Warszawa — Wierzbowa 7.

demonstracje Słowaków domagających się wykonania umowy pittsburskiej, która gwarantuje im autonomię.

Rząd prowadzi rokowania z przedstawicielami mniejszości niemieckiej, ale nastrojów napięcia bynajmniej nie minął. Wręcz przeciwnie. Prasa notuje ciągłe starcia między Niemcami a Czechami.

Dyplomacja francuska i angielska jest na posterunku. Posel niemiecki w Pradze kilkakrotnie składał protesty.

Taktyka niemiecka jest coraz bardziej widoczniejsza. Zmierzona ona do zmęczenia dyplomacji angielskiej i francuskiej zagadnieniem mniejszości w Czechosłowacji i w ten sposób ułatwić sobie przeprowadzenie swojego celu.

DZIS OSTATNIA ROZGRYWKĄ WYBORCZA.

Dziś 12 czerwca odbywa się ostatnia tranza wyborów gminnych. Będzie ona miała decydujące znaczenie. W kołach politycznych przypuszczają, że już w najbliższym czasie należy oczekiwać ostatecznej rozgrywki.

BOMBARDOWANIE STATKÓW.

Wielkie wrażenie wywołały wiadomości o bombardowaniu terenu Francji przez nieznaną samoloty oraz zbombardowanie kilku statków angielskich i francuskich. Powtarzają się więc akty zeszloroczne z tą różnicą, że ubiegłego roku statki były atakowane przez nieznaną łodzie podwodne zaś te przez samoloty.

Kto dokonał nalotu na terytorium francuskie nie zostało dotychczas zbadane. Operuje się jedynie domysłami. Część prasy francuskiej utrzymuje, że jest to dzieło rządu republikańskiego, który w ten sposób pragnie sprowokować wnieście się Francji. Brak jednakże jakichkolwiek faktycznych danych.

Patentowany ROZGŁOŚNIK DETEKTOROWY

w skrzynce
Cena zł. 20. — wysyłamy po wpłaceniu do P. K. O. na konto Nr. 12.239 zł. 11 — wraz z kosztami przesyłki. Reszta — 10 rat miesięcznych po 1 zł.
POLSKIE ZAKŁADY „ATA”
WARSZAWA, Ogrodowa 27.

PODRĘCZNA KASA.

Trudno jest zawsze mieć przy sobie kasę podręczną, która by zabezpieczała nasze pieniądze przed pożarem, kradzieżą lub zgubą.

Książeczkę oszczędnościową PKO zabrac można wszędzie i w każdym urzędzie pocztowym wpłacić lub podjąć z niej pieniądze. Jest ona jedyną kasą podręczną, która daje pełną rekompensatę bezpieczeństwa.

PEWNOŚĆ — ZAUFANIE PKO

Proces dyplomatów sowieckich odwołanych z placówek zagranicznych

LONDYN. „Daily Express” donosi z Moskwy, że w najbliższym czasie ma się rozpocząć proces dyplomatów sowieckich

odwołanych ze swych placówek i przebywających w więzieniu. Będą oni oskarżeni o zdradę stanu, sabotaż i sympatie trockistowskie.

Według dziennika na liście oskarżonych, którzy w najbliższym czasie staną przed sądem, figurują b. ambasador w Berlinie — Jureniew, b. poseł w Oslo — Jakubowicz, b. attache woj-

skowy w Londynie — plk. Wasiliew, b. attache wojskowy w Paryżu — plk. Smirnow oraz b. kierownik wydziału wojskowego w komisariacie dla spraw zagranicznych plk. Gekar.

Małżeństwa... nieletnich

Taki projekt ustawy złożono w Turcji

STAMBUŁ. Rząd ankarcki złożył ostatnio w wielkim zgromadzeniu narodowym projekt ustawy, obniżającej z 18 i 17 lat do 17 i 15 lat granicę wieku

dla mężczyzn i kobiet, zawierających małżeństwo.

Na podstawie przyszłej ustawy granica ta może być zmniejszona jeszcze bardziej do 15 i 14 lat, o ile na to się zgodzą rodzice przyszłych małżonków.

W exposé, dołączonym do projektu ustawy, proponowana zmiana motywuje się m. in. tym, że sądy tureckie mają do rozpatrzenia 61.806 próśb, złożonych przez osoby w wieku poniżej 18 i 17 lat, powołując się na świadków, by pozwolono im pobrać się.



Milioner — oszustem!

Systematycznie kradł prąd elektryczny

KALKUTTA. Przed tutejszym sądem odwoławczym zakończył się niecodzienny proces, w którym wielokrotny milioner, oskarżony o systematyczną kradzież prądu elektrycznego, skazany został na rok więzienia.

Kradzież prądu rozpoczęła się w r. 1925, w roku zaś 1936 straty prądu w elektrowni stały się tak znaczne, że dykcja jej zmuszona została do powierzenia trzem specjalistom wysłania sprawcy nadużycia.

Po dłuższych poszukiwaniach zdołali oni ustalić, że kradzież

prądu odbywa się w grupie domów, wśród których był kino-teatr oraz kilka sklepów i restauracji. Domy te były własnością jednego z najbogatszych

obywateli Kalkuty, którzy posługując się fałszywie działającymi licznikami, spowodowali olbrzymie straty elektryczne.



Nigdy nie jest za późno

myśleć o zdrowiu, tym bardziej jeżeli cierpisz na chorobę: NEREK, PECHERZA, WĄTROBY, KAMIENI ŻOŁCIOWYCH, ZŁEJ PRZEMIANY MATERII na bóle artretyczne czy podagryczne, wzdęcia brzucha, odbijanie się lub skłonności do obstrukcji. — Pamiętaj, że nigdy nie będzie za późno, o ile używać będziesz ziół moczopędnych „DIUROL” Gąseckiego, które zapobiegają gromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji zatrzymujących organizm. — Dziś jeszcze kup pudełeczko ziół „DIUROL” Gąseckiego, a przekonasz się o dodatnich skutkach ich działania, zalecać będzie swym znajomym. Sposób użycia na opakowaniu. — Oryginalne zioła „DIUROL” Gąseckiego (z kogutkiem) sprzedają apteki i sklepy apteczne.

RADIO

WARSZAWA I. (Raszyn)
NIEDZIELA, DN. 12 CZERWCA
7.15 Pieśń „Pod Twoją obronę”
7.20 Koncert. 8.00 Dziennik poranny.
8.15 Audycja dla wsi. 9.15 Transmisja uroczystego nabożeństwa z Kościoła Serca Jezusowego OO. Jezuitów na Wesołej w Krakowie z okazji przywiezienia relikwii św. Andrzeja Boboli do Polski. 11.45 Przegląd kulturalny 12.05 Poranek muzyczny. 12.45 Transmisja przemówienia Gen. Stanisława Skwarczyńskiego. 13.15 Muzyka obiadowa. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Teatr Wyobraźni: „Dzwon króla Zygmunta” — słuchowisko poetyckie. 17.00 Recital fortepianowy. 17.30 Tygodnik dźwiękowy. 18.00 Popularny koncert. 20.05 — 20.40 Płyty. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Ja — ja” — wesoła audycja. 21.40 Wiadomości sportowe. 22.00 „W letni wieczór” — koncert. 23.00 Ostatnie wiadomości.
WARSZAWA II. (Mokotów)
15.00 Płyty 16.05 Felieton aktualny. 16.15 Zespół salonowy. 17.00 — 22.00 Przerwa. 22.00 Sonaty Bacha. 22.50 Recital śpiewaczy. 22.55 Muzyka taneczna (płyty).

Z. KAMINSKA

Dziewczyna do wszystkiego

nierzyte dzieje pięknej dziewczyny
na wielkowiejskim bruku

— Mam swoje sprawy — powiedziałam — i już.

— Panna Frania kocha się jeszcze w tym Kusprzaku! Nie może go panna Frania zapomnieć! — Niech go pan nie wspomina! Mam jego i panna dosyć!

Zaczął się awanturować trochę, przebąkał coś, że pewnie to prawda, co piszą w gazetach, że ja za blisko znalazłam się z Kusprzakiem.

W końcu musiałam mu powiedzieć, żeby sobie poszedł i nie robił w cudzym domu awantury.

To on wtedy w bek, zaczął mi grozić, że sobie życie odbierze, że żyć beze mnie nie może, że jeśli nie wyjdę za niego, to będzie mnie prześladował całe życie, że nie dopuści, bym chodziła z kim innym, że będzie mnie szpiegował i takie różne głupstwa. Wrzeszczałam na to ramionami.

Tak mnie to wszystko wymęczyło, że głowa mnie rozbolała, i już nie wiedziałam, jak go wyprawić od siebie, żeby nareszcie przestał mnie morderić. Na szczęście wróciła moja gospodyni i przy niej wystydził się trochę wyprawiać takie awantury.

Nareszcie sobie poszedł, ale obiecał, że przyjdzie następnego dnia.

— No, myślę sobie, — to mnie już w domu nie zastanie! Wolę parę godzin gdzie na ławce przesiadać, niż jeszcze raz słuchać tego wszystkiego!

Wyszedłam też następnego dnia dosyć wczesnie, żeby mnie czasem w domu nie zastał. Byłam po południu w biurze pośrednictwa, zaszłam w jedno miejsce, które mi dali, ale na próżno, bo już znaleźli dziewczynę nie przez biurko, a przez znajomość, więc tylko na próżno się zesłzałam kawał drogi.

Wieczór był ładny, można było spokojnie posiedzieć na ławce w Alejach 3-go Maja.

Postanowiłam, że nie wrócę wcześniej, jak koło dziesiątej, kiedy na pewno pan Michał się znudzi oczekiwaniem na mnie i pójdzie sobie do domu, bo byłam pewna, że jednak czeka.

Siedziałam niedaleko Nowego Świata, zaraz z brzegu naprzeciw postoju taksówek i gapiłam się na samochody, na dorożki, na ludzi, którzy przechodzili tędy.

Słychać było muzykę z niedalekiej cukierni, było ciepło, więc siedziałam się przyjemnie. Choć nie

mogłam mieć wesołych myśli w mojej sytuacji, ale opanowało mnie jakieś odrętwienie. Wydawało mi się, że mogłabym tak siedzieć bez ruchu i o niczym nie myśleć nie tylko godziny, ale chyba całe dni.

Taksówki się zmieniały: ludzie przeważnie siadali do pierwszej, a szoferzy podpychali swoje trochę dalej; inni, nowi podjeżdżali z tyłu i ciągle ich było dużo. Patrzałam na to bezmyślnie.

Podsunęła się naprzeciw mojej ławki akurat ładna, nowa taksówka. Szofer, krępy, widać, że silny, oparł się mocno jedną ręką o samochód, drugą ręką trzymał kierownicę i podepchnął parę kroków wóz. Odwrócił się po tym, plecami oparł o drzwiczki i wyciągnął papierosy.

Stał ode mnie blisko, bo tylko przez szerokość chodnika.

To że kiedy spojrzełam w jego twarz, zrobiło mi się gorąco, że tchu nie mogłam złapać.

To był przecież ten szofer ze spaceru! Ojciec mojego Rysia!

Siedziałam, jak skamieniała. Nie mogłam się ruszyć z miejsca.

On zapalił papierosa, spojrzął na ludzi, pomiędzy którymi siedziałam na ławce, widział pewnie i mnie i odwrócił się do jakiegoś innego szofera.

Wiedziałam, że muszę zaraz podejść, bo inaczej znów go stracę z oczu i może nigdy więcej nie zobaczę.

Nie zmienił się nic przez te lata: tak samo miał twarz czerwoną, okrągłą, włosy obfite, wzburzone.

— A jak się mylę? — przelekłam się. — Jeśli zaczepię jakiegoś obcego człowieka i jeszcze mi nawymyśla!

Znów tymczasem odjechała jedna taksówka i szoferzy wzięli się do przepychania swoich na dalsze miejsca. On był od początku jakiś piąty czy szósty. Ale ludzie nie siadają do taksówek kolejnych. Wybierają sobie czasem co ładniejsze, czy co lepsze. On miał ładną taksówkę, prawie nową, mógł go kto zabrać każdej chwili z postoju. Nie mogłam się wahać zbyt długo.

Podniosłam się wreszcie i ruszyłam do niego. Stał z innym koło swego samochodu i rozmawiali o czymś zabawnym, bo śmiali się wesoło.

Kiedy podeszłam, myślałam, że chcę wsiąść, chwycił za klamkę przy drzwiczkach.

Powiedziałam do niego nieswoim głosem:

— Chcę z panem pomówić...

Kiedy tak stałam blisko niego, byłam już naprawdę pewna, że się nie mylę, że to właśnie on. Nie mogłam zapomnieć tej twarzy nigdy! Ileż to razy śniła mi się! Ileż razy widziałam ją we wspomnieniach, kiedy wracałam myślami do upłynionych lat!

Spojrzał na mnie i zmarszczył brwi, jakby sobie coś przypomniał.

Ten, który z nim rozmawiał, nie odchodził, więc powiedziałam:

— Chcę tylko z panem pomówić.

Kiwnął głową na swego znajomego i tamten odszedł, uśmiechając się. Może myślał, że zaczepiam jego przyjaciela!

— Słucham panią — powiedział.

— Czy pan sobie nie przypomina mnie?

Przyglądał się szybko mojej twarzy.

— Może panią kiedyś wozili, — odpowiedział, — ale nie mogę sobie przypomnieć.

— Owszem, raz mnie pan tylko widział. Dostał dawno. Trzy lata temu.

— Wtedy nie miałem własnej taksówki. Jeździłem na prywatnym.

— Nie znalazłam się na tym. Wydawało mi się, że też taksówka.

— Ale ja nie pamiętam, kto pani jest.

— A ja zapamiętałam pana dobrze... Musiałam zapamiętać. Niech pan się dobrze mi przyjrzy!

Wrzeszczał ramionami, uśmiechnął się niepewnie.

— Daję słowo, że sobie nie przypominam!

— Byliśmy raz we czwórce na przejazdce w lesie pod Warszawą!

Zamrugnął oczami, jakby sobie coś nagle zaczął przypominać.

— Ale po chwili znów pokręcił głową.

— Tyle razy jeździło się na rozmaite spacerki — powiedział.

— A nie pamięta pan dziewczyny, którą pan nastraszył, że zostawi pan ją w lesie?

— Nie pamiętam — znów się namarszczył.

— Była wtedy Zośka, jej znajomy, pan i ja. Niech pan sobie dobrze przypomni.

Widziałam po jego oczach, że zaczyna sobie przypominać.

— Coś sobie przypominam — powiedział jeszcze wahająco.

— To byłam właśnie ja. To mnie pan nastraszył, że mnie pan zostawi w lesie!

— O rany? I pani mnie tak zapamiętała?

— Zapamiętałam... Miałam czego. To było pierwsze, nieszczęście w moim życiu.

(Dalszy ciąg jutro)

Złoty szpieg

Tajemnicze wywiadu japońskiego

Na pokład „Bogatyra” przybył ten Chińczyk i prosił aby zaprowadzono go do kapitana, ponieważ ma do niego bardzo ważną sprawę. Masuki domyślił się, że Chińczyk, chce go zdemaskować.

7.

— Teraz Chińczyk już nie wysunie podejrzeń — doszedł do wniosku Masuki — lecz będzie z całą pewnością twierdził, że jestem szpiegiem. Jeśli przed tym Chińczyk miał pewne wątpliwości, czy rzeczywiście zajmuję się szpiegowaniem, to obecnie jest już stuprocentowo pewny, że Masuki, czarny robotnik pracujący na statku „Bogatyra” i słynny japoński szpieg Yoszikari to jedna i ta sama osoba!

Masuki był święcie przekonany, że Chińczyk wie o wszystkim.

Powstało tylko pytanie skąd Chińczyk jest tak doskonale poinformowany. Masuki szybko odrzucił od siebie tę myśl. W danej chwili nie było to ważne. Teraz należało myśleć o ratowaniu swej skóry.

Oto z kajuty kapitana wyszedł już marynarz, zbliżył się do Chińczyka i poprosił go, aby chwilę poczekał, że kapitan zaraz go przyjmie. Na co więc jeszcze miał czekać Masuki? Należało uciekać. Z żalem opuszczał statek. Ile musiał włożyć trudu w to, aby dostać się na statek, aby zostać zaliczonym w poczet jego załogi. A poza tym na statku sowieckim miał najlepszą możliwość robienia szkiców portów, twierdz, okrętów wojennych i innych ciekawych go obiektów.

— Towarzysz kapitan prosi pana do siebie — dobiegł go chwilą do uszu Masuki głos ma-

rynarza i tego Chińczyk zbliżył się do schodków, które prowadziły do kajuty kapitana.

Jak tylko Chińczyk zniknął do dołu, Masuki porzucił robotę i opuścił statek.

Po kilku chwilach znalazł się już w porcie i szybko szedł bo cznymi uliczkami, gdzie jeszcze widniały ślady straszego trzęsienia ziemi, które nawiedziło miasto w roku 1923.

Pomimo, że Yoszikari wiedział, iż poza statkiem ludzie z „Bogatyru” nie mają nad nim żadnej władzy, szedł tak szybko, jak gdyby go ścigano i kilka chwil rozglądał się na wszystkie strony, aby stwierdzić czy nikt go nie śledzi.

NIESPODZIANKA

Yoszikari nie omylił się w swoich przypuszczeniach.

W kilka minut po jego ucieczce, kapitan „Bogatyru” wybiegł ze swej kajuty i wpadł na pokład. Rozejrzął się, a następnie zapytał jednego z marynarzy:

— Gdzie jest Masuki? Czy nie widzieliście go? Zawołajcie go!

— Towarzysze Masuki? Zaraz go zawołam, towarzyszu kapitane.

Marynarz zaczął szukać Koreańczyka, ale nie mógł go znaleźć. Z pomocą przyszło mu jeszcze kilku marynarzy i po pokładzie rozległo się przeciągłe wołanie:

— Masuki, Masu-uki!

Koreańczyk jednak nie odzywał się. Przeszukano wszystkie zakamarki, ale Masuki nigdzie nie było.

W końcu marynarze zaprzestali poszukiwań i zameldowali

kapitanowi:

— Nie ma go na statku, towarzysz kapitanie, z pewnością zeszedł na ląd.

— Nie ma go? — powtórzył kapitan. — Hm. Proszę go zaarrestować, jak tylko się pokaże.

— Aresztować Masuki? — zdziwili się marynarze.

Rozkaz kapitana był dla nich wielką niespodzianką. Dlaczego należy aresztować Masuki? Jest przecież rewolucjonista, walczył w Mandżurii przeciwko Jańczykom, ledwie zdołał wymknąć się z rąk najeźdźcy! Dlaczego więc należy go zatrzymać?

— Jak tylko Masuki zjawi się na pokładzie, zatrzymacie go i sprowadzicie do mojej kajuty — powtórzył rozkaz kapitan.

— Co się stało towarzyszu kapitanie, — zapytało kilku bar dziej ciekawych i śmiałych marynarzy.

— O wszystkim się z czasem dowiedcie. Powiem Wam teraz tylko tyle, że nie wolno nam wypuścić Masuki z naszych rąk. Jest to niebezpieczny człowiek.

— Masuki? Tak gorliwy rewolucjonista? Czy to możliwe?

— Powtarzam, z czasem o wszystkim się dowiedcie. A tymczasem wykonajcie mój rozkaz...

Minęło kilka godzin. Chińczyk opuścił już statek. Zapadł zmierzch, marynarze udali się na spoczynek i leżąc na swoich pryczkach, omawiali sprawę Masuki, wypowiadając przy tym najrozmaitsze przypuszczenia.

A tymczasem Masuki wciąż nie było.

Kapitan wyszedł ze swej kajuty i zapytał:

— Czy Masuki już wrócił?

— Nie, towarzyszu kapitanie — odparli marynarze.

— Jestem przekonany, że już się nam nie pokaże...

— Dlaczego? Przecież statek opuszcza jutro port, musi więc

Nie marnujcie okazji

zmiany Waszego życia na lepsze. Rafunek Waszego dobrego losu loteryjny, który nabyć można w kolekturze **DZIERŻANOWSKIEGO**, Nowy Świat 64, Freta 5. Odbiorawaliśmy już wielu ludzi dużymi wygranymi. Na każdego, kto gra wytrwale, przychodzi jego kole szczęścia. Bądźcie dobrej myśli! Miejcie nadzieję! I Wy wygracie! Oczekujemy Was w kolekturze przy ul. Nowy Świat 64 lub Freta 5.

wrócić!

— Jeśli dotychczas nie przyszedł, to już nie wróci. Prawdo podobnie połapał się o co i gdzie uciekł — oświadczył kapitan.

Również i następnego dnia Masuki się nie pokazał. „Bogatyra” wypłynął z portu bez Koreańczyka o twarzy pokrytej szramami.

Dopiero teraz stało się dla władz sowieckich jasne, kto ponosi winę za śmierć kapitana Skwercowa. Gdy „Bogatyra” zawinął do Władywostoku, kapitan udał się do GPU, aby opowiedzieć w jaki sposób został zdemaskowany Masuki.

W biurach GPU przyjął go wspomniany już przez nas funkcjonariusz GPU, Sergiejew.

— Czym mogę wam służyć towarzyszu? — zapytał kapitan Sergiejew.

— Chciałbym wam towarzyszu opowiedzieć w jaki sposób został na naszym statku zdemaskowany agent obcego mocarstwa.

— Czy jegomość ten znajduje się w naszym ręku?

— Niestety, nie, zdołał uciec właśnie w tym momencie, gdy mnie informowano, że ten rzeszony Koreańczyk jest słynnym szpiegiem japońskim Yoszikariem...

— Yoszikari! Yoszikari! Znajdował się na naszym statku? —

przerwał mu Sergiejew, zrywając się z miejsca. — Ach do diabła! Opowiedzcie mi proszę, w jaki sposób dowiedzieliście się o tym?

Kapitan opowiedział, że zgłosił się do niego pewien Chińczyk, mieszkający w Jokohamie. Chińczyk zapytał go przede wszystkim, czy na jego statku pracuje niejaki Masuki.

— Tak — odparłem — opowiedział w dalszym ciągu kapitan. — Wówczas Chińczyk komunikował mi, że Masuki jest japońskim szpiegiem.

— Jak wyglądał ten Chińczyk? — zapytał Sergiejew.

— Tęgi mężczyzna o grubych, mięsistych wargach i głębokim zmarszczkach na czole.

— Mogliście polegać na jego informacjach — wtrącił Sergiejew, tajemniczo się uśmiechając — jest to bowiem nasz zaufany człowiek.

— Wkrótce sam doszedłem do wniosku, że mogę polegać na jego informacjach — opowiadał w dalszym ciągu kapitan — Masuki zauważywszy Chińczyka na pokładzie statku, zeszedł na ląd i już się nie pokazał. Był to dla mnie najlepszy dowód, że Masuki jest rzeczywiście szpiegiem, że jest rzeczywiście słynnym Yoszikariem.

(Dalszy ciąg jutro)



Ten mieszka w Texas — gdzie są kopalnie złota.

U nas kopalnią złota jest kolekt. J. LANGERA

gdzie padł 1.000.000 w 33 Loterii oraz

stałoino 8 wielkich wygranych po 100.000

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 121

TELEFON 242-11 • P. K. O. 1667

Oddziały: Dworzec Główny i Średnicowy, ulica Targowa Nr 46, ulica Wołska Nr 6

Warszawa — ul. Sen. Miętyńskiego 21

Kalendarz dnia

NIEDZIELA

1 po Z. Św. Trójcy Świętej. 24

Ew. „Dana mi jest wszelka władza”.

Jana, Onufrego p.

Słowiański: Wyszo mira.

Słońca wsch. 3.14, zach. 19.56.

Księżyc wsch. 19.25, zach. 2.55.

KRONIKA HISTORYCZNA:

1583 Urocz. zaślubiny Jana Zamojskiego z Gryzeldą Batorówną w Krakowie.

1634 Pokój wiczysty z Moskwą w Polanowie.

1812 Napoleon staje kwaterą w Gdańsku.

1893 Pogrzeb Lenartowicza na Skalce.

1915 Zmarł wybitny malarz Józef Brandt.

PROSZEKI WODZIANO-MORFINA

Kogutek

LASTOSPOWIANE

GRYPY, PRZEZIĘBIENIE, BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW i t.p.

Sędziwo skuteczny środek na os. lub. „KOGUTEK” GASECKIEGO

Właśc. w aptekach: Białostocka w TORONIAKACH

Na małej wokandzie...

Nieproszony gość
czyli: „Popłoch wśród panów”

(A.E.) Pani Jadwiga Chelmińska, rodem z małego miasteczka, przybyła po raz pierwszy do Warszawy.

Ruch wielkomiejski do tego stopnia oszłomił panią Jadwigę, że zupełnie zatraciła wrodzony umiar i ostrożność. Weszła do restauracji i zjadła tam bigos, choć wiedziała, że do bigosu wszystkie resztki się pakuje, a nadmiar złego, czując pragnienie, popiła bigos zsiadłym mlekiem.

Właśnie znajdowała się pani Jadwiga na Placu Bankowym, gdy w żołądku jej począł bigos wojować ze zsiadłym mlekiem. Biedna niewiasta nie wiedziała, co począć i zwróciła się o pomoc do gazeciarki. Ta zaś wskazała pani Jadwidze dyskretny domek, otoczony ze wszech stron zielenią.

Udręczona niewiasta ruszyła ku owej ubikacji. Jednak między drzewkami pomyliła ścieżki, i — zamiast do „domku, tra-

Napoleon Sądek

Oto idealny narzeczony!

Była upalna czerwcowia niedziela.

W pociągu idącym w stronę Otwocka panował niesamowity ścisk. Trudno było oddychać. Włoczony w kąt przedziału siedział młody człowiek, spokojny, zmęczony, obwieszony niezliczoną ilością paczek i pudełek.

Czego tam nie było! I wielkie pudło ciastek i duża bomboniera i torby owoców i konserwy...

Na przeciwległej ławce siedziała mama z dorosłą córką. Obydwie panie spoglądały łaskawie w kąt przedziału. Nie na paczki, broń Boże, nie na paczki!

Spoglądały łaskawie na ich właściciela...

— To dopiero mąż! — myślała z zazdrością córka. — Jaki troskliwy, jaki kochający! Pomiędzy upałą jedzie do żony oblaśniony prezentami.

— Takiego zięcia znaleźć! — wdychała tęsknie mama. — Dla żony, widać, że nie żałował niczego. A dla siebie skąpy. Trzecią klasą jedzie pomiędzy ścisku...

I mama nie mogła wytrzymać, żeby z nieznanym panem nie nawiązać rozmowy...

— Pan szanowny — spytała — do małżonki jedzie?

— Nie... — uśmiechnął się pan z paczkami. — Jadę z wizytą do narzeczonej.

Otarł spocone czoło, przytrzymał oczy i zaczął drzeć się głową.

— Widzisz Aniellu — szepnęła — Takiego męża powinnaś sobie znaleźć. Ze też inne brzydsze od ciebie, umiesz, a ty nie potrafisz!

— Czy to moja wina? — wzruszyła ramionami Aniellia. — którego spotkam, to już są jęty.

Matka przysunęła się do ucha córki.

— Ten dopiero zaręczony... Narzeczony to nie mąż... — Więc co z tego! — syknęła córka. — Na szyję mu się nie rzucę!

Pociąg dojeżdżał do Świdry. Panie podniosły się, szykując się do wyjścia.

Młody człowiek, w kącie przedziału, obudził się, przetarł oczy i rozzejrzał się niespokojnie.

— Gdzie jesteśmy? — spytał.

— Dojeżdżamy do Świdry. Młody człowiek zerwał się przerażony.

— Do Świdry?! To dopiero zaspalem! Miałem wsiąść w Radości i przejechałem cztery stacje! O mój Boże! Na taki upał tłuc się teraz z powrotem!

Mama i córka szybko porozumiały się wzrokiem. Czy ich mówiły: Trzeba działać! Jest okazja! Narzeczony to jeszcze nie mąż!

Mama uśmiechnęła się słodko.

— Może pan do nas wstąpi i trochę odpocznie. Pociąg do Radości będzie dopiero za pół godziny... A my mieszkamy tuż przy stacji...

Pani z paczkami westchnęła i przyjął zaproszenie.

Śniadanie przewlekło się i gość na najbliższy pociąg nie zdążył.

Na usilne prośby mamy i córki został na obiedzie.

Potem panie były tak miłe i tak gościnne, że nie wypadło odejść przed kolacją.

Gość czuł się tak doskonale, że nawet słówkiem nie wspomniął o swej narzeczonej, która czekała w Radości.

Mama i córka triumfowały.

— Zapomniał o tamtej — myślała z dumą mama. — Aniellia go oczarowała.

I z triumfem zerkała na stos paczek złożonych na oknie.

— He, he — cieszyła się w duszy — czuję, że te paczki zostaną już u nas.

Po kolacji gość przeprosił na chwileczkę... Pragnął odwiedzić znajomego, bawiącego w Świdry na letnisku...

— Ale niech pan przodem wraca! — powiedziała zalotnie Aniellia.

Mijały jednak godziny, minęła północ a gość nie wracał...

— Może pojechał do tej narzeczonej? — westchnęła Aniellia.

— Gdzie tam! — pocieszyła ją mama. — Przecież paczki zostawiła...

Panie podeszły do okna i po raz pierwszy przyjrzały się uważnie pozostawionym paczkom...

— Jakże to ciężkie! — zaniespokoiła się Aniellia, biorąc do ręki bombonierkę.

Mama tknięta złym przeczuciem zaczęła otwierać.

W bombonierce była cegła, w pudełku do ciastek — piasek, a w torbach... zgnięte kartofle.

A gość z pociągu szedł sobie przez las w stronę Warszawy, pogwizdując wesoło...

— Wycieczka była dobra i tańsza — obliczał. — Bilet kosztował złotówkę i dziesięć się pięknie spędziło... Obiadek pierwszy klasa! Kolacja też niezgorzkniona! I opaliłem się trochę na świeżym powietrzu...

Złotówkę warto było...

używajcie mydła SHIRLEY GIGOT PARIS

zawiera ono olejki oliwkowe które udelikatniają cerę.

Shirley Temple gwiazda 20th. Century Fox.

Doboszyński skarży... sędziego przewodniczącego ławy przysięgłych

Do Sądu Apelacyjnego w Lwowie wpłynęło z więzienia tarnopolskiego sensacyjne zażalenie inż. Doboszyńskiego na postanowienie prokuratora, który odmówił wszczęcia dochodzenia karnego przeciwko sędziemu Dysiewiczowi.

Doboszyński w swojej skardze wyjaśnia, że sędzia Dysiewicz, który przewodniczył sądziom przysięgłym, zakomunikował ławie, że w razie potwierdzenia tego pytania z wykreślonych słów „celem przysiężenia” Doboszyński będzie skazany jedynie na niewysoką grzywnę. Prokurator zaś wiadomości Doboszyńskiego, że sprawę przekazuje przesowi

Sądów Apelacyjnych w Krakowie i Lwowie i te nie mają podstaw do dalszego dochodzenia. Na to postanowienie Doboszyński złożył skargę, powołując się na odpowiednie paragrafy kodeksu karnego, mówiące o nadużyciu władzy służbowej przez urzędnika.

Jedynie NIERDZEWNE OSTRZA „CORONA-ANTIRUST” goli 15-20 razy Zadać wszędzie

Samolot uratował życie chorej

Prywatny aparat w roli sanitarnej maszyny

Niecodzienny wypadek miał miejsce w Trzebinie pow. kozienickiego. W majątku hr. Tarnowskiej bawił w gościnie zięć jej, hr. Zamoyski.

W pewnej chwili do pałacu przybył gajowy Dekors z lesnictwa Siemiątczyce, donosząc, iż żona jego, Kazimiera, ciężko zaniemogła. Jak się następnie okazało, kobieta dostała gwałtownego i niespodziewanego ataku ślepej kiszki i operacja musiała być dokonana jak najszybciej.

Ponieważ nie było ani chwili do stracenia, hr. Zamoyski postanowił przewieźć chorą do szpitala swym prywatnym samolotem typu „R.W.D. 13”.

Chorą usadowiono wygodnie w kabinie, po czym aparat wystartował do Warszawy.

Po wylądowaniu na lotnisku na Okęciu, Dekorsową przewieziono do szpitala im. Marszałka Piłsudskiego, gdzie natychmiast dokonana została operacja.

Powietrzna podróż trwała wszystkiego 25 minut.

Chora kobieta czuje się obecnie zupełnie dobrze. Jak wynika z oświadczeń lekarzy, życie uratował jej samolot, ponie-

waż stan chorej był wyjątkowo groźny.

Poradnia życiowa Rolfa Nelsona

Zgnębiony, Gra w ruletkę nie przyniesie Panu szczęścia. Szkołdzi nerwom i przerodzi się w taką namiętność, którą Pan nie będzie już zdolnym przeciwstawić. Im bardziej zapalnie Pan będzie grał tym częściej przegrywał. Gra zupełnie nie zależy od woli człowieka. Zawsze ruletka będzie silniejszą od Pana i dlatego jeśli nie chce Pan skończyć samobójstwem, radzę zaprzestać tej walki. Nie przewiduję żadnej wygranej — raczej zupełną przegraną.

Na wygranej w ruletce nie zbuduje Pan szczęścia małżeńskiego. Więcej pracować, a ma Pan dosyć sposobności. Pismo narzeczonej proszę przesłać na mój adres Warszawa, Zielna 4/6.

Marlena Z. Chciałaby Pani być demoniczną kobietą. Wysłała się Pani, by za taką uchodzić. W rzeczywistości jednak ośmiesza się Pani i wszyscy znajomi nasmiewają się z niej: Nikt Panią poważnie nie traktuje, uważają Panią za bardziej aniżeli przeciętną osobkę. Pani szuka i tęskni za taką miłością jak na filmie.

Nie jest Pani jednak zdolna do przeżycia czegoś takiego wielkiego. Pani przeznaczeniem: wyjście za mąż w dość późnym już wieku, nie z miłości, lecz myśl o poprawie bytu skończyła ku temu.

UPAŁY! Sukienka Ci się zniszczyła pod pachami Ręce masz wilgotne? Nogi Ci się pęcą? Nie martw się i stosuj „DINOL” — płyn przy poceniu pach — proszek przy poceniu nóg

Nie wszyscy mogą kurować się w uzdrowiskach

W lecie tylko stosunkowo niewielka liczba osób może kurować się w uzdrowiskach. Znakomita większość cierpiących musi w domu szukać ulgi w cierpieniach środkami, na jakie ich stać. W wielu cierpieniach dobroczynne działanie wykazują i ulgę przynosi odwieczny lek ludzkości — zioła lecznicze. W gruncie cierpień przewodu pokarmowego i przy schorzeniach wątroby ulgę przynoszą zioła przeciwko cierpieniom przewodu pokarmowego „IROGAN” OSKARA WOJNOWSKIEGO. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych. Adres dla bezpośrednich zamówień: Oskar Wojnowski, Warszawa, Wojciecha Górskiego 3 m. 4.

K. RYLSKI

Tajemnica Czarnej Damy

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA OSNUTA NA PRAWDZYWYCH ZDARZENIACH

Dyżurny przodownik w komisariacie odbiera tajemniczy telefon: jakiś głos woła o ratunek. W centrali telefonicznej udaje mu się stwierdzić, że jest połączony z mieszkaniem państwa Poradzki, na Marszałkowskiej numer... Udaje się tam w towarzystwie trzech policjantów i po wyważeniu drzwi, spostrzega w gabinecie na fotelu trupa starszego mężczyzny.

Po przybyciu prokuratora oraz inspektora Urzędu Śledczego stwierdzono, że zmarłym jest ziemianin Stanisław Zambka z majątku Sosnówka.

Poszukiwania nie daly rezultatu. Pewnego dnia wylowiono w nurtach Wisły topielca, która miał na sobie białą z monogramem S. P. Pani Poradzka rozpoznała w nim swego męża, mimo iż twarz topielca była straszliwie zmazana.

Po pogrzebie, gdy Poradzka wróciła do domu, otrzymała listonosz list, wysłany przed dwoma dniami przez Poradzkiego z Mikułowa na Śląsku. Treść listu omal nie doprowadziła panią Halinę do szału. Okazało się, że po grzebano obcego człowieka. Olszewski porozumiał się z inspektorem Fuchalą, który obiecał natychmiast przyjechać.

W liście swym donosi Poradzki, że został uwięziony w jakimś domu na Śląsku — adresu sam nie zna — i proszą natychmiastową pomoc policji.

Po otrzymaniu listu z Mikułowa udał się Fuchala w towarzystwie szwagra Poradzkiego i kilku wywiadowców samotnie do Katowic i po pokonaniu licznych przeszkód odnalazł willę w której więziono Poradzkiego.

Ale Poradzkiego już nie zastano, natomiast w pokoju zakratowanym oknie leżał na podłodze chłopiec, który trwał w stanie dziwnego odrętwienia. Sprowadzono z Katowic właściciela willi i wzywano lekarza.

Wzywany lekarz, zabrawszy chłopca do swej kliniki, by tam dokonać analizy krwi i wrócić mu przytomność umysłu. Fuchala postanowił niezależnie od zeznań chłopca kontynuować poszukiwania.

Pewnego dnia, gdy pani Poradzka bawiła z dziećmi w Zakopanem, niezwykła intrzygantka zdołała zwać jej męża na bal karnawałowy w Reducie.

Poradzki przybył na bal maskowy do Reduty, gdzie zbliżyła się doń piękna młoda kobieta w masce diablicy. Po krótkiej rozmowie opuścili salę balową i udali się taksówką w stronę Wilanowa.

Nad ranem, po spędzonej wspólnie nocy, tajemnicza maska wyszła z gabinetu, uregulowała rachunek i nie zęgnając się z Poradzkiem, wyszła z pokoju. Poradzki wrócił sam do Warszawy, a znając numer taksówki, którym czarna maska wróciła do miasta, odnalazł szofera. Zjawił się u niego w domu, pytając dokąd odwiózł tajemniczą niewiastę. Szofer odrzekł, że sam nie wie.

Sądząc, że dał mu za mało napiwku, rzucił szozerowi jeszcze jakąś drobną monetę...

Szofer odrzekł jednak uparcie:
— Odwiozłem ją do Warszawy, ale nie podała mi określonego adresu, to też nie wiem, gdzie zniknęła...

— Nie rozumiem — poruszył się Poradzki nerwowo na skrzypiącym krześle. — Ale przecież dokądś musiał pan ją odwieźć...

— No, tak, kazala odwieźć siebie do rogu Nowego Świata i Alei, tam zatrzymałem się i wysiadłem...

— A czy nie zauważył pan, dokąd ona poszła? Do jakiej bramy?

— Nie, co to mnie zresztą obchodziło: po chwili miałem zresztą znowu pasażera, i pojechałem sobie Bracką...

— A czy nie zauważył pan jej twarzy? — pyta znowu Poradzki. — Nie zdjęła maski?
— Byłem również ciekaw — uśmiecha się szofer. — Taka maska to zawsze człowieka ciekawi... Ale zdjęcia maski nie zdjęcia...

Seweryn Poradzki przyglądał się badawczo twarzy szofera.

Znać było, że szofer nie kłamie, opowiada szczerą prawdę. Nie ma snadź powodów, by cokolwiek ukrywać.

Świadomość tego przygnębiła jeszcze bardziej Poradzkiego.

Nie ma innej rady, trzeba będzie zrezygnować... Schodził po schodach zupełnie przygnębiony.

Jedyna nadzieja dowiedzenia się czegoś o tej tajemniczej diablicy — czekała.

Wrócił w takim stanie do domu. W jego umyśle zagnieździła się uporczywie jedna, jedyna myśl, jedno niepokojące pytanie:

— Kim jest ta niewiasta? Po co, w jakim celu otacza się taką tajemniczością?.. Jak ją odszukać? Nagle ożywiła go nadzieja:

— Może przysłała list do domu? Może telefonowała do niego, albo do biura?

Ta oto myśl dodała mu nadziei: wsiadł do taksówki i wrócił do domu.

Pokojówka, która wiedziała, że o tej godzinie jest zawsze w biurze, spojrzała na niego ozdram zdziwiona. Zresztą, sam wygląd jego budził litość: wyglądał strasznie zmęczony.

Już na progu zapytał niecierpliwym tonem:

— Kto tam do mnie dzwonił?
— Tak, był telefon z biura. Czy pan nie wraca stamtąd?

— Nie. A czy listu nie ma?
— Nie, prócz listu od pani nie było nic.

Iskierka nadziei w jego oczach — wygasła. Miał zamiar wejść do gabinetu ale nagle odwrócił się i zawołał:

— Jasiu, niech Jasia tu pozwoli... Pokojówka szybko nadbiegła i zapytała zaniepokojona:

— Proszę, czy pan się źle czuje?
— Nie, a chciałem się o coś Jasię zapytać.
— Słucham — ukłoniła się uniesienie pokojówka.
— Chodzi mi o tę panią, co to wczoraj dzwoniła...

— Aha, tak pamiętam, — zaciekało to słuchając.

— Czy nic nie mówiła, kto mówi, jak się nazywa?

— Nie, nic absolutnie nie powiedziała...

— No, dobrze, chodziło mi tylko o ustalenie pewnych szczegółów.

— Nikt nie powinien o tym wiedzieć, rozumie Jasia?

— Rozumiem, proszę pana, a bo ja co z domu wynoszę? — zarumienila się.

Poradzki usiadł głęboko w fotelu i poczęł nerwowo palić jednego papierosa po drugim. Nie obchodziło go teraz biuro, ani to, że stamtąd dzwonił. Był zupełnie pochłonięty sprawą czarnej damy. Widział wciąż przed oczyma jej piękną sylwetkę... Czuł się, jak gdyby został wytrącony z równowagi. Jak gdyby tajemnicza jakaś siła zawiadnęła nim zupełnie...

W chwilami wstyd mu było przed sobą samym. W jaki sposób mógł tak dać się usidlać nieznanej kobiecie? I tak w ciągu jednej nocy? Nie, musi opuszczać się! Jakaś bogata rozpustnica zabawiała się jego kosztem, chciała zadowolić jakiś swój kaprys... Udało jej się to, a teraz szkus, nie trzeba więcej o niej myśleć.

Chcąc zapomnieć, zdjął z biurka gazetę i począł czytać. Ale już po pierwszych wierszach poczuł ból głowy: litery skakały mu przed oczyma. Nie mógł przeczytać ani jednego zdania. Miał liter ukazała mu się na te gazety sylwetka damy w czerni...

Rzucił zagniewany gazetę, zerwał się z miejsca i począł spacerować tam i z powrotem. Gdy tyłko rozlegał się dzwonek telefonu, zrywał się: ale stale oczekiwało go rozczarowanie, zawsze były to telefon z biura.

W ciągu dnia nie mógł Poradzki znaleźć sobie miejsca. Wieczorem zeszedł na ulicę, włóczył się po różnych nocnych lokalach, w nadziei, że ją gdzieś zastanie. Wstydził się opowiadać swoim znajomym, o tym spotkaniu z nieznaną niewiastą. Obawiał się, że go wykpią...

Gdy się znów znalazł na ulicy i widział przed sobą, sylwetkę wysokiej niewiasty, zaczynał za nią iść. Niektóre zaczęli pod jakimś pretekstem. Chciał przekonać się, czy znajomy głos... Czy to nie jest ten metaliczny, dzwięczny głos jego kochanki z nocy maskaradowej...

Tak upłynęło kilka dni w niezwykle napięciu i oczekiwaniu: Seweryn Poradzki wciągnął się powoli z powrotem do roboty... Chciał zapomnieć o wszystkim... Postać tamtej niewiasty rozplynęła się już powoli w jego świadomości. Ale mimo to nie mógł o niej zapomnieć...

Tymczasem pani Halina wróciła z dziećmi z Zakopanego. Dzieci były zmartwione, że ojciec nie przybył do nich pod koniec urlopu, by spędzić resztę czasu... Poradzki wykręcał się, że mu czas na to nie pozwalał. Halina poznała jednak od razu zmianę w jego zachowaniu. Poznała to już w chwili przywitania, które było bardzo ozięble. Zaniedbał ją jeszcze bardziej, aniżeli dotąd. Nie czyniła mu wyrzutów, nie chcąc wprowadzać do domu niepokoję. Sama też nie unikała przygód miłosnych...

Nagle, znowu wszystko wróciło i to tydzień po owym balu, gdy Poradzki już się nieco uspokoił...

Siedząc w gabinecie dyrektora, w swoim biurze, gdy przeglądał korespondencję — rozległ się nagle dzwonek telefonu...

Nie odrywając wzroku od papierów, ujął leniwie słuchawkę:

— Halo? Kto tam?

Ale po chwili zerwał się z miejsca. Oczy jego rozwarły się z przerażenia i radości.
Z ust jego wyrwało się:

— Irys, to ty? Irys...
Serce jego waliło niespokojnie, oczekiwał jej od powieści.

(Dalszy ciąg jutro).

LECH MUSZYŃSKI

COPYRIGHT BY BULL

DEMON TORU

PAMIĘTNIK KONIA NYŚCIGOWEGO

35.

Kap zapytał mnie, jak się teraz czuję i czy noga bardzo mnie boli. Powiedziałem mu, że czuję się nieco lepiej ale na ogół jeszcze wcale nieszczególnie.

— Nie może nawet być inaczej, mój chłopcze — pocieszał mnie Kap. Ja, będąc na twoim miejscu nie bawiłbym się w ambicję i zatrzymałbym się przed celownikiem. Tak zrobiłby każdy z rozsądnych zimmokrwistych koni. Ale wy, wyścigowcy, macie coś takiego w sobie, to już trzeba przyznać!

Zapytałem go, co właściwie doktor wbił dziś w moją nogę.
— To był zastrzyk — objaśnił mnie Kap. Dobrze, jeśli nie poznasz się z nimi bliżej.

Odpowiedziałem na to, że

przecież zrobiło mi to bardzo dobrze, bo noga od razu przestała mnie boleć, ale Kap zasiał się pogardliwie:

— Eh, co ty tam wiesz. Poczekaj tak długo, póki nie zobaczysz, do jakich to jeszcze celów ludzie używają zastrzyków. Przecież podniecają nimi chore konie, które nie mogą właściwie biec. Zresztą, może coś takiego nie spotka ciebie nigdy. Ty i tak jesteś zacięty i uparty i będziesz biegł do upadłego nawet bez środków podniecających!

Weterynarz przez dwa tygodnie nie przychodził codziennie do mnie. Wreszcie pewnego dnia usłyszałem, jak mówił do trenera Harrisza:

— To naprawdę wstyd, ale

obawiam się, że będę musiał „palić” mu nogę. Wolalby jednak przed tym porozumieć się z Roskinem i poradzić się jeszcze jednego lekarza.

— Nie warto Roskinowi zwracać tym głowy — powiedział na to trener. Ostatnio nie wiodło się Roskinowi i podobno jest z nim teraz bardzo krucho. Nie chce nawet telefonować do niego w takich chwilach.

— Cóż, w takim razie trudno — westchnął weterynarz. Co prawda wolalbyśmy jeszcze usłyszeć opinię innego lekarza. Nie lubię „palić” wartościowych koni na swoją własną odpowiedzialność. Może Demon nie straci od tego swej szybkości, ale z pewnością nie wpłynęło to dobrze na jego przyszłą karierę.

Następnego dnia sprowadził jednego innego weterynarza. Ba dali mi obaj długo, po tym stanęli przed stajnią i zaczęli się naradzać. Widziałem jak szybkim krokiem dochodził do nich Harris.

— Może pan robić, co się pa

nu podoba, doktorze — wołał już z daleka. — Roskin wykonał już i sprzedaje swoją stajnię!

ROZDZIAŁ XXXIV.

Gdy trener oznajmił nam o sprzedaży stajni przez Roskina, zaczęliśmy się wszyscy zastanawiać nad tym, co się teraz z nami stanie. Zapewne sprzedadzą nas na licytacji tu w Ellington Park, bo tak przezwani zawsze się robi. Podobno nawet Zielona Farma miała być sprzedana, tak przynajmniej mówił nam Kap.

— Ty to masz szczęście — mówił ze smutkiem. Na pewno sprzedadzą cię do jakiejś wyścigowej stajni. Ze mną jednak sprawa przedstawia się znacznie gorzej!

W kilka dni potem, o niezwyklej porze (była to godzina dziesiąta rano) — zaprowadzono nas wszystkich na paddock. Ja wciąż jeszcze kulałem, ale już mogłem od biady chodzić. Jakiś człowiek o donośnym głosie siedział za stołem i zaczął wywoływać nasze imiona. Co jakiś czas oznajmiał: „sprzedany” i ktoś z obecnych zabierał jednego z



Nie strzelaj!

Od samobójstwa uratuje Cię los z kolektury J. Haladejowej p.

SZUKASZ SZCZĘŚCIA? — WSTĄP NA CHWILĘ!

Centrala: W-wa, Nowy Świat 68
Oddziały: Krak. Przedm. 87, Nowy Świat 30, Marszałkowska 86, Chłodna 68.

nas. Gdy przyszła kolej na mnie, ów człowiek za stołem zawołał:

— Demon Zła — Zwycięzca ostatniego handicapu. Syn Bend Ora i Bossie Orl, córki Red Flana. Trzylatek, u szczytu formy.

(Dalszy ciąg jutro)

Chiny wierzą w zwycięstwo i prowadzić będą walkę do ostatniej kropli krwi

HANKAU. Marszałek Czak-Kai-Szek przyjął przedstawicieli prasy zagranicznej i podzielił się z nimi swymi poglądami na sytuację obecną i przyszłą.

Wojna japońsko-chińska trwa już 11 miesięcy, przy czym według Czank-Kai-Szeka sytuacja Chin jest obecnie znacznie lepsza, niż z początku działań wojennych.

Japończycy co prawda zdążyli zająć pewną część Chin, niez-

naczną w stosunku do obszaru państwa, lecz jaką ceną były okupione te sukcesy?

W Chinach zostało obudzone poczucie narodowe, dokonało się wielkie dzieło zjednoczenia narodowego, powstała wielka armia, która stale rośnie i nie może jeszcze przyjąć wszystkich chętnych do służby pod jej sztandarami.

Czank-Kai-Szek dowodzi, że siły Chin rosną, siły natomiast

Japonii wyczerpują się stopniowo. Według Czank-Kai-Szeka, w Chinach nie ma żadnego defetyzmu: przeciwnie, naród wierzy w zwycięstwo i z pogardą traktuje nielicznych zdrajców, którzy zgodzili się zorganizować marionetkowe rządy pod egidą japońską.

Marszałek Czank-Kai-Szek wyraził nadzieję, że mocarstwa,

zastosują wobec Japonii, sankcje, chociaż Chiny w dalszym ciągu polegają na własnych siłach, nie zaś na pomocy obcych.

Zakończył Czank-Kai-Szek swe wywody mocną nutą, stwierdzając, że Chiny nie zgodzą się na żadne warunki pokoju, które by zawierały kapitulację i będą prowadzić walkę nadal, aż do zwycięstwa ich słusznej sprawy.

MILION Z DROWYCH PIĘKNYCH DZIECI WOLA ZGODNYM CHÓREM MY CHCEMY TYLKO CZEKOLADY „MLECZNEJ” Plutos

bo ona daje nam ZDROWIE i RADOŚĆ ŻYCIA!

Wszyscy już przecież wiecie, że najlepszy PINGWIN w lecie.

Echa afery szpiegowskiej Czy wróci do kraju dr. Griebel

NOWY JORK. Prokurator generalny Lamar Hardy oświadczył, iż władze amerykańskie będą prawdopodobnie usiłowały zmusić do powrotu doktora Griebela, który nagłe opuścił Amerykę po wykręciu afery szpiegowskiej.

Doktor Griebel, który jest obywatelam amerykańskim może otrzymać wezwanie stawienia się przed sądem.

W razie gdyby do tego wezwania się nie zastosował, uległby konfiskacie cały posiadany przez niego majątek.

CHCESZ wygrać - kup los w kolekturze WROCŁAWSKIEGO, gdzie dużo pada wygranych

Targowa 57, Pl. Trzech Krzyży 13

Zbiegli z obozu koncentracyjnego

Jednego schwytano i stracono, drugi czeka na śmierć

PRAGA. W dn. 13 maja dwaj więźniowie z obozu koncentracyjnego w Buchenwald koło Weimaru zamordowali do- wódcę oddziału S. S. Kalweita, po czym zbiegli.

Jeden z nich został wkrótce ujety i stracony, obecnie zaś po sterunku czechosłowackie zatrzy- mały drugiego zbiega Forstera w chwili, gdy usiłował przekroczyć granicę.

Forster został osadzony w wię- zieniu przy sądzie wojskowym

w Chebie, gdzie oczekiwac będzie na decyzję co do dalszego losu.

Prasa niemiecka przewiduje, że zostanie on wydany władzom Rzeszy.

Statek pozbawiony żelaza! Nowy twór angielskich inżynierów

BERLIN. Jak donosi „Germania”, angielska stocznia w Devon wykańcza obecnie statek, przeznaczony do badań magnetyzmem ziemskim.

Statek ten ze względu na swą konstrukcję, pozbawioną w zupełności żelaza, jest okazem nie- zwykłym i bez precedensów w dziedzinie budownictwa okrętowego.

Nawet ubrania załogi są tak pomyślane, iż nie zawierają żad- nych części żelaznych.

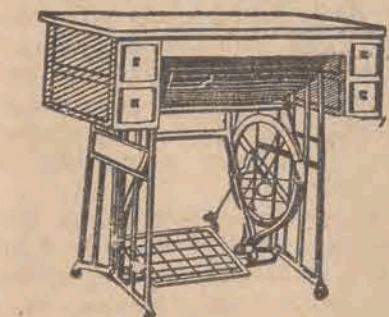
Zmasakrowanie wdówki przez tłum zazdrosnych kobiet

We wsi Subotniki (gmina Pierszajska) wydarzył się ohydny wypadek, którego ofiarą padła młoda, urodziwa i zamozna wdowa Wasilewska.

Cieszyła się ona wielkim powodzeniem u mężczyzn, którzy darzyli wielkimi względa- mi i dlatego zawsze była oto- czona rojem wielbicieli.

wą, która, jak wykazało docho- dzenie, podlegała zazdrosne

niewiasty do zamordowania Wasilewskiej.



NA CAŁE ŻYCIE STARCZ
u nas zakupiona nowoczesna maszyna do zycia, haftu, cerowania, endlo- wania, mereżkowania z wieloletnią gwarancją za zł. 150,- gotówką lub na dogodnie splaty.

Zadajcie cenniki darmo!
Polski Dom Handlowy KRYSZER
Kraków, Zwierzyniecka 6. Wyd. 14.

Niemcy zerwali stosunki sportowe z Czechami

PRAGA. „Telegraph” donosi z Wiednia, iż kierownik spor- tu niemieckiego von Tschammer zarządził podobno zerwanie sto- sunków sportowych z Czechosłowacją i zakazał startu sportow- ców niemieckich w Czechosłowa- cji.

Zakaz ten ma również doty- czyć terenów sudecko-niemiec- kich.

Wiadomość ta wywołała zro- zumiałą sensację w Europie.

Postępowanie Wasilewskiej wywoływało zgorszenie, szcze- gólnie wśród mężatek, którym wesoła wdówka uwodziła mę- żów. Zazdrosne kobiety dały już przed kilku laty wyraz swej nienawiści. Napadły wówczas na Wasilewską, zaciagnęły ją do lasu i wyskubały jej wszyst- kie włosy na głowie. Wasilews- ka jednakże nie przejęła się tym zbyt.



NIEBYWAŁA OKAZJA!
TYLKO U NAS!!!

4 Rewelacyjne dzieła red. SZYLLERA-SZKOLNIKA
Komplet Nr. 89 tylko 5.95



NOWOŚĆ! Po konfiskacie ukazało się w sprzedaży największe dzieło tego obserwatora i znawcy duszy ludzkiej p.t.

- 1) „SPOWIEDZ”. Książka obejmuje najciekawsze fakty z praktyki tego autora.
- To nie są nowele, to jest życie w swoich wstrząsających realizmem przejawach, to są dramatyczne konflikty i tragiczne sytuacje bez wyjścia. Książka ta to obraz życia i męki ludzi, którzy naprzęd szukają pomocy i ratunku nadaremnie czekają wyzwolenia z zasadki, w którą uwikłało ich życie.
- Jest to książka miłości i śmierci.
- 2) SZYLLER-SZKOLNIK: „O ZDRADZIE I NIEWIERNOŚCI MAŁ- ZENSKIEJ”. Jak powinien zareagować mąż na niewierność i zdradę żony? Jak powinna zareagować żona na niewierność i zdradę męża?
- 3) KOBIETA I KOBIETKA. Myśli, uwagi i aforyzmy o kobiecie. Czyta- jąc „Kobietę i kobietkę” — poznasz kobietę.
- 4) WOTOWSKI: „MIŁOŚĆ A KŁAMSTWO” I „SAMOBÓJSTWO”. W jednej książce. Kłamstwo mężczyzny i kobiety. Kobiety demoniczne. Słyn- ni uwodziciele. — Czy samobójstwo jest bohaterstwem? — Czy przestęp- stwem? Kluby i ligi samobójców. Miłość, obłęd, okultyzm a samobój- stwo. Co się dzieje z samobójcami po śmierci.

4 robotnice zginęły podczas wybuchu prochu w fabryce

LIZBONA. W fabryce ma- teriałów wybuchowych w Che- las pod Lizboną nastąpił wy- buch dwu ton prochu, przyna- szącego do granatów. Wybuch zniszczył całkowicie skład. Czte- ry robotnice, procujące przy pa- kowaniu, poniosły śmierć na

miejscu.

Przypuszczają, że przyczyną wybuchu była niedostateczna ochrona prochu przed zmianami temperatury, skład mianow- cie był pokryty blachą żelazną, wystawioną na bezpośrednią o- parację słońca.

Nieco o przysłówiach

W jednej z kawiarni, uczęszczanej przez literatów i artystów, znany jest pewien starszy pan, który uchodził powszechnie za dziwaka. Dziwactwo je- go, zresztą, nie jest szkodliwe i nie przeszkadza ludziom najczęściej nawet z nim obcującym, polega bowiem na tym, że w czasie wolnym od zajęć za- wodowych pan ten zajmuje się bada- niem przysłów zarówno polskich, jak obcych i lubi szeroko rozprawić na ten nie dla wszystkich interesujący te- mat.

Wprost do celu, uczynku?
— I co by komu z takiego przysło- wia przyszło? — rzucił ironiczne py- tanie ktoś z obecnych. — Każdy prze- cież rozumie, że jeżeli ktoś chce prze- pływać ocean, to musi wsiąść na okręt, chyba że uda mu się przelecieć samo- lotem...

— Ależ właśnie zadaniem przysło- wia jest przypominanie ludziom prawd, choćby najoczywistszych, a tak często zapomnianych. Przysłowie, o które mi chodzi ma ludziom przypo- minać o celowości w postępowaniu. Czy jest kto na przykład wśród pań- stwa, kto by nie chciał wygrać na lo- terii? Nie ma! A czy wszyscy z was grają? Nie wszyscy! Dla nich to przydałoby się takie przysłowie.

Tym razem nikt już „dziwakowi” nie oponował. Zdało się nawet, że poniektóry z słuchaczy udał się wprost z kawiarni do kolektury, by z opatrzyć się w los do pierwszej klasy czterdziestej drugiej Loterii Klasowej, by nie tracić szans wygrania w rozpo- czynającym się 22 czerwca ciągnięciu.

EGZEME liszaje, krosty, zmara- szczki, pięgi, plamy, oparzenia, szorstkość, czerwoność, swędzenie skóry, usuwa bezwzględnie działający wszechstronnie „krem re- generacyjny” Laboratorium; Magister GRABOWSKI, Warszawa, Aleja 3-go Maja 2, tel. 2-16-72.

Tuba zł. 1.50, 3x Zadać w składach aptecznych, perfumerych. Gdzie nie- ma wysyłamy po nadesłaniu zł. 3.00 franco, lub za pobraniem zł. 3.50.

Panowie!!! 100 0/0
sił męskich uzyska pan, stosując apa- rat „Nr. 111”. Naukową broszurę wy- śyłamy bezpłatnie, dyskretnie. „In- ventus - C” Warszawa, Aleje Jero- zolimskie 35.

Wiedza tajemna
SZYLLER-SZKOLNIK:
HYPNOTYZM-SUGESTIA i TELEPATIA

(Siła nasza — wewnątrz nas) z ilustracjami
W pięknej i mocnej oprawie (Luxus) zamiast 15 zł. — tylko 5.95

FRENOLOGIA! **CHIROMANCJA!**
FIZJOGNOMIKA! **I ASTROLOGIA!**
p. t. POZNAJ SIEBIE I BLIŻSZYCH
w luksusowej oprawie zamiast 10 zł. — 4.95

ZE ŚWIATA TAJEMNIC
PR. SZMURŁO Prez. Warszawskiego Tow. Psycho-Fizycznego
W ozdobnej oprawie zamiast 7.50 — tylko 3.95

CO KAŻDY MŁODZIENIEC WIEDZIEĆ POWINIEN?
Z KIM SIĘ OZENIC?

Książka ta została opracowana przez słynnego psycho-grafologa Szyllera-Szkolnika na zasadzie obliczeń kabalistycznych. Cena reklamowa 1.95. Kto nabeedzie ze składu powyższe książki za gotówkę na sumę 16.80 — otrzymuje do każdej książki drugą darmo. Oprócz tego otrzyma komplet Nr. 75 4 książek, w cenie 5 zł. **ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE.**

UWAGA. Komplet jak również wyszczególnione książki wysyłamy bez doliczenia kosztów przesyłki po otrzymaniu gotówki, przekazem pocztowym lub w znaczkach pocztowych listem poleconym. Przy zaliczeniu do- liczamy 80 gr. Do kompletu dodajemy cenną premię DARMO.

Prosimy o podanie dokładnego adresu. Nasz adres:
„TANIA KSIĄŻKA”
WARSZAWA, ul. Dzielnia 15/9. Skr. poczt. 615.

Prywatne Gimnazjum Męskie i Liceum Humanistyczne

TOW. SZKOŁY ŚREDNIEJ w PIOTRKOWIE, PIERACKIEGO 1.

(Z pełnymi prawami szkół państwowych)

Zapisy kandydatów do klasy I gimnazjalnej w terminie 1-15 czerwca 1938 roku, do klas II, III, IV gimnazjalnej i I licealnej w dniu 22 czerwca b. r. Dzieci pracowników kolejowych, urzędników państwowych i niezamożnych korzystających ze znacznych ulg. Czterech nowoprzyjętych uczniów do Kl. I licealnej ze świadectwem z wynikiem dobrym otrzymają roczne stypendia.

Uwaga:

Przyjmuje się podania na organizujący się kurs dla abiturientów, którzy w r. b. maturę nie otrzymali. Abiturienti zachowują uprawnienia i przyznane im zwolnienia przy egzaminie.

Podania przyjmuje codziennie kancelaria w godz. od 9 do 14.

DYREKCJA.

Uroczystości morskie w Piotrkowie Tryb.

Piotrków Tryb. przygotowuje się niezwykle starannie do uroczystości morskich. Odbędzie się one — tak jak zresztą w całym — w czasie od 23 do 30 czerwca 1938 r. pod hasłem: *Dozbroić Polskę na morzu*. W tym celu zawiązał się Obywatelski Komitet, który ze swej strony powołał do życia Wydział Wykonawczy. W ubiegłą środę odbyło się posiedzenie, na którym Wydział Wykonawczy opracował szczegółowy program i wyznaczył poszczególne członkom funkcje. Program jest bardzo obszerny. Członkowie Komitetu Wykonawczego będą mieli bardzo trudne acz wdzięczne zadanie do spełnienia. Przy wydatnej pomocy całego piotrkowskiego społeczeństwa „Dni Morza” wypadną tak, jak wypaść powinny. Nie zapominamy, co już od dłuższego czasu zrozumieliśmy że przyszłość Polski opierać się będzie na władaniu i wykorzystaniu Morza Polskiego.

Przez wąski skrawek brzegu morskiego popłyniemy w dalekie kraje, sprzedajemy nasze towary, a u obcych kupimy to, czego nam brak. Zbudujemy silną flotę wojenną i handlową wreszcie zdobędziemy kolonie zamorskie. Te plany realizuje Liga Morska i Kolonialna. „Dni Morza” — dotychczas święto morza — mamy już od kilku lat, lecz w tym roku program jest bardziej obszerny i Komitet wprowadził szereg nowości. Podajemy program „Dni Morza”. W dniu 22 b.m. rozpocznie się dekorowanie okien oraz latarni Morskiej, plakatowanie reklam i ogłoszeń L. M. K., ozdabianie okien nalepkami „Dni Morza”, podniesienie bandery na Latarni Morskiej, wreszcie wieczorem capstrzyk.

Capstrzyk w tym roku będzie podzielony na dwie części i każdy z nich przejdzie innymi ulicami miasta z orkiestrą na czele. Czyni się to w celu dania możliwości zobaczenia capstrzyku mieszkańcom tych ulic, po których dotychczas jeszcze nie przechodził. W roku bieżącym L. M. K. kładzie specjalny nacisk na dekorowanie wystaw sklepowych, przy czym powołany został sąd konkursowy, który nagrodzi kilku właścicieli naj-

ładniej udekorowanych wystaw. Piotrkowscy kupcy mają możliwość wykazania smaku i poczucia estetycznego przy dekorowaniu wystaw. Jak widzimy, L. M. K. wprowadza w naszym mieście nowość, która napewno przyjmie się w przyszłości również w innych miastach gdzie od czasu do czasu bywają urządzane konkursy wystaw sklepowych. Dla kupców ma to olbrzymie znaczenie: pomijając kwestię samej nagrody, czy dyplomu, bo ma to znaczenie przede wszystkim tylko moralne, kupiec przyzwyczajony publiczności do starannego oglądania wystaw sklepowych a tym samym do zwracania na nie uwagi i w przyszłości i ściągania klienteli. Lista firm wyróżnionych będzie ogłoszona w prasie. W czasie „Dni Morza”, czyli od 23 do 30 b.m. — propaganda prasowa, wyświetlanie hasła na obiektywach w kinach wyświetlanie filmów morskich całkowitych, lub też częściowych w rodzaju dodatków aktualnych P.A.T.-a, urządzanie zebrań w związkach i stowarzyszeniach, przy czym wygłaszane zostaną odczyty i referaty okolicznościowe i uchwalane rezolucje. Codziennie od 19 do 21 koncerty orkiestry wojskowej lub kolejowej przed latarnią morską. W dniu 25 b.m. wywieszenie flag na domach a 26 b.m. od godz. 8 do 13 zbiórka uliczna na F.O.M. następnie odbędzie się nabożeństwo w kościołach wszystkich wyznań, przy czym u Fary w obecności przedstawicieli i delegatów urzędów i społeczeństwa O g. 11 zbiórka przed latarnią morską, koncert orkiestry, przemówienie okolicznościowe, uchwalenie rezolucji. O g. 11.30 defilada wojska i P.W. org O g. 19 w sali im. Kilińskiego — akademii, wreszcie w dniu 29 b.m. odbędzie się uroczystości morskie w Sulejowie.

Po materiał dekoracyjny należy zawnoczyć zwracać się do biura L. M. K., Słowackiego 23 w godz. 17 do 19.

Plac zaraz

do sprzedania Słowackiego 70.

Na terenie woj. łódzkiego prowadzona jest obecnie w szybkim tempie przebudowa dróg łączących większe ośrodki miejskie. Przebudowa ta pomyślana jest w ten sposób, że wielkie magistrale omijają obecnie przejazdy przez miasta, dzięki czemu unika się wąskich i zaludnionych uliczek oraz ostrych zakrętów. Według tego planu

przebudowywana jest obecnie szosa Łódź—Kalisz, która omijać będzie Pabianice, Sieradz i Łask. Intensywnie prowadzone są również roboty przy budowie drogi z Łodzi do Częstochowy przez Piotrków. Przy robotach na drogach państwowych zatrudnionych jest w chwili obecnej na terenie woj. łódzkiego około 2.000 robotników.

O dostęp do kościoła

Mieszkańcy ul. Słowackiego zamieszkali koło Kościoła Parafii Serca Jezusowego w Piotrkowie apelują za pośrednictwem swego organu Dziennik Piotrkowski o przyspieszenie robót drogowych w tej dzielnicy. Zbiżają się bowiem procesje Bożego Ciała, w których uczestniczy cała ludność katolicka, a ponieważ chodniki założone kamieniami, grozi obawa, że wierni nie będą mieć w okresie świątecznym, łatwego dostępu do świątyni Pańskiej.

Prosimy więc Wydział techniczny o wydanie w tym względzie decydującego zarządzenia. Fachowcy zwracają uwagę, że robota ta miał być robiona kawałkami jest rozpoczęta na przestrzeni dwóch kilometrów, co wpływa także na zmniejszenie bezpieczeństwa publicznego.



Związek Pań Domu zawiadamia, że:

Od dnia 15 czerwca do 1 września rb. biuro Zw. P. D. oraz biuro pośrednictwa pracy nie będą czynne.

Prace świetlicowe zostały zakończone z dn. 1 czerwca rb. Kurs gospodarczy dla dziewcząt będzie zakończony w przyszłym tygodniu.

Zbiórka makulatury trwać będzie bez przerwy.

Przez cały okres letni brydże odbywać się będą, jak dotąd, w niedzielę i czwartki.

Do wydzierżawienia duży ogród owocowy i warzywny. Adres: Majątek Masłowice pocz. Przedbórz.

Sport w Piotrkowie

Dziś w niedzielę, dnia 12 b.m. o godzinie 3.30 p. p. na boisku miejskim na Bugaju, odbędzie się interesujące zawody piłkarskie, pomiędzy miejscowym K S Zw. Strzeleckiego a K S Strzelec z Bełchatowa. Zawody te odbędą się o mistrzostwo Powiatowej Komendy Związku Strzeleckiego.

Concordia uzyskuje mistrzostwo Podokręgu

Na boisku Concordii w Piotrkowie (Budki) rozegrany zostanie w dniu dzisiejszym ostatni w tym sezonie mecz piłkarski o mistrzostwo kl. B pomiędzy drużyną gospodarzy a miejscowym Ruchem. Spotkanie to odbędzie się dziś, w niedzielę o godzinie 17.30.

Ponieważ zawodnicy Concordii znajdują się obecnie w rewalacyjnej formie zdaje się nie ulegać wątpliwości, że te zawody zostaną wygrane i Concordia zdobędzie tytuł mistrzowski dochodząc tym samym do półfinałowych rozgrywek o wejście do klasy A okręgu Łódzkiego.

Daj Boże aby mistrz Piotrkowa walczący tyle lat o należne mu miejsce w klasie A w tym roku osiągnął zasłużony sukces.

Wągrzy, przyszcze, tłustą skórę leczy niezawodnie lampa „Perihel” Usuwa piegi „NINON” Słowackiego 30

Złóż datkę dla najbardziej potrzebujących!

Dziś i dni następnych!
Wielki dramat Społeczno obyczajowy p. 1
Blaski i Cienie Kobiety
W rolach tytułowych
Ruth Chattertan i Marian Marsh
Popołudniówka o g. 1 Krolestwo Zakochanych
Początek o godz. 6 pp, w niedzielę i święta o godz. 4 po poł.

KINO- TEATR CZARY

Piotrków Tryb.
Leżonów 11

Dziś! Niebywała Sensacja.
Dziś! Film jakiego jeszcze nie było. Film szalonego napięcia i werwy p. t.

Sherlok Holmes i dr. Watson

Dramat kryminalny z życia słynnego dedektywa SHERLOKA HOLMESA
Początek o g. 6 pp, w niedzielę i święta o godz. 4 po poł.

Popołudniówka o godz. 1 TRĘDOWATA

KINO- TEATR ROMA

w Piotrkowie
Al. 3 Maja 11.

Dziś i dni następnych!
Epopea miłości i bohaterstwa. Emocjonujące przygody na dzikim lądzie p. t.
W ogniu pocisków
w roli głównej: **John Wayne**

2 popołudniówki, o g. 1 i 3, po 25 gr.
„Przy drzwiach zamkniętych” i „Mały Tarzan”
Początek o godz. 6 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego” wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3. PRENUMERATA: kwartalnie z przesyłką zł. 9, rocznie 36 zł. Konto P. K. O. Nr. 602.480 CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil jednołamowy 80 gr w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wycisk